Nr. 59. We Lwowie, Piątek dnia 13. Marca 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik [illegible] Faubourg Poissonier 52. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. marca.

Podczas ostatniej sesji sejmowej wybrało Koło polskie centralny komitet wyborczy dla wschodniej i zachodniej części kraju, którego zadaniem będzie kierować wyborami do Rady państwa i Sejmu krajowego. Komitet ten ma być jeszcze uzupełniony członkami przez Zjazd delegatów powiatowych wybranymi tudzież przez komitet centralny kooptowanymi.

Przypominamy dziś tę sprawę dla tego, ponieważ pierwsze dnie poświątecane uważamy za najstosowniejszy termin do Zjazdu delegatów Gdy rozpoczną się roboty w polu, trudno będzie gospodarzom wydalić się z domu, więc Zjazd nie będzie liczny ze szkodą dla sprawy.

Zresztą wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że wybory będą się odbywać w maju lub na początku czerwca, ukonstytuowanie się więc centralnego komitetu wyborczego w miesiącu kwietniu nie można bynajmniej nazwać przedwczesnem.

Bierzmy zresztą przykład z Rusinów, których komitet wyborczy już dziś funkcjonuje, jakolwiek mandaty posłów jeszcze nie wygasły.

O ile wiemy, przewodniczący lwowskiego centralnego komitetu wyborczego, JEks. hr. Alfr. Potocki, bawi obecnie we Francji, byłoby więc bardzo pożądanem, aby biuro komitetu ustanowiło termin Zjazdu delegatów powiatowych i burmistrzów.

Praska *Politik* zamieszcza dziś wstępny artykuł, w którym bierze w obronę Polaków w obec zarzutów, jakie im lewica i jej organa robią. Jakolwiek Polacy w obec rozpraw budżetowych zajęli bardzo umiarkowane stanowisko, to jednak mówcy lewicy zastosowywali przy każdej nadarzonej okoliczności znany okrzyk kanclerza „*cherche le Polonais*". Najdalej — powiada *Politik* — poszedł deputowany Suess, który zarzuca Polakom że zawsze i wszędzie pragną uchodzić za obrońców wolności a gdy są w większości stają się **tyranami**. Suess robi ten zarzut dla tego, iż przepowiednie jego o rozbiciu się prawicy, które wypowiedział w czasie debaty adresowej, nie spełniły się wcale. Gdyby jednak Polacy przyłączyli się byli w r. 1879 do lewicy, która zawsze tłumiła wszelki ruch narodowy — wówczas nie nazwałby pewno p. Suess Polaków tyranami!

Przystąpieniem do słabszej wówczas partji dali Polacy dowód, że nie zrzekli się swoich tradycyj, że pragną równości i wolności dla wszystkich. O jeden tony niżej brzmią skargi deputowanego Plenera: nie o tyranję ale o stanowczy wpływ jaki mają na losy Austrji, obwinia Polaków. Mają oni dwóch ministrów, jednego dla Galicji, drugiego dla finansów i opanowali wpływowe miejsce w instytucie kredytowym"! Na ten zarzut a raczej na skargę tę odpowiedział dosadnie minister finansów! Ministerstwo dla Galicji datuje się wszakże od czasu, gdy u steru stał Auersperg, a to, że minister finansów jest Polakiem to tylko dowód, że między nimi znalazł się człowiek odpowiedni do objęcia tej teki. Wszakże z 17 prowincyj jedna musiała dać ministra finansów; Wiedeń przecie nie ma wyłącznego przywileju do tego, aby w jego murach rodziły się jedynie powagi finansowe! Panowie z lewicy, którzy stają tak często w obronie § 19 konstytucji, nie powinni przecie żądać zmiany tego paragrafu w tym duchu, ażeby na przyszłość **nie każdy obywatel austrjacki** ale tylko obywatel **niemieckiej narodowości** mógł być ministrem. Dwóch jest Polaków w Ministerstwie a pięciu Niemców, na 13 namiestników 1 tylko Polak a reszta sami prawie Niemcy, ten sam stosunek zachodzi co do wszystkich wyższych dostojeństw. Gdzież więc ta przewaga Polaków?

Pp. Plener i Scharschmid obwiniają Polaków, że chcieli popchnąć Austrję do wojny z Rosją i opiera to swe zdanie na słowach o. ministra finansów wypowiedzianych w r 1883 i na opinji prasy. Co do przekręcenia słów p. ministra jestto tylko zwykły podstęp mówców zjednoczonej lewicy, co do opinji prasy nadmienić trzeba że panowie ci powołują się nie na polskie ale polskom wrogie organa. Dzienniki polskie konstatowały zawsze, że Polacy dalecy są od awanturniczej polityki — a czyż można ich obwiniać za to, że *Neue fr. Presse* gwałtem w nich wmawia, że pragną wojny z Rosją? Następnie odpowiada *Politik* na zarzuty Plenera, który Polaków obwinia o polonizowanie Galicji i uciskanie Rusinów i stwierdza, że w Galicji pod rządami Taaffego zaszła tylko ta jedna zmiana, że prawo nie jest czczym frazesem, ale wykonywanem bywa rzeczywiście. Dawniejszy stan w Galicji był bezprawiem; że bezprawia nie ma obecnie, nie jest to czemś nadzwyczajnem, ale tylko słusznem.

Dzisiejsze ataki lewicy na Polaków, oskarżanie ich o polonizowanie Galicji, stanowią ciekawą ilustrację do mów wypowiedzianych przez posłów lewicy wówczas gdy chodziło o zjednanie sobie Polaków.

Wówczas przypominano Polakom (i szczycono się tem), że prawa, jakie język polski uzyskał w Galicji, są dziełem gabinetu wiernokonstytucyjnego, dziś gdy chodzi o napaść na gabinet Taaffego zmieniają słodkie słowa w ostre groty i tem samem czem pierwej głaskano dzisiaj ranią. Napady te na Polaków — zdaniem *Politik* — są zwykłą denuncjacją, która przypomina słowa jednego z poetów niemieckich, który tenże wkłada w usta prezydenta policji na widok podręcznika geografii „*Dieses Buch es handelt von zwei Polen*" (b guny). *Ha fürchterlich! Um diese zwei drehe sich Alles, hier steht es aus drücklich!*"

W maju b. r. mięszana komisja austrjacko-rosyjska prowadzić będzie dalej rewizję granicy przerwaną, a raczej niedokończoną w roku 1884. Czynność rozpoczyna się w maju w powiecie Sokalskim, który graniczy z powiatem rosyjskim Włodzimirskim. Ponieważ jeszcze i na dalszej przestrzeni granicy słupy wymagają naprawy i sprostowań pewnych, przeto być może, że rewizja komisyjna rozciągnie się dalej.

Mowa posła Ottona Hausnera,

wypowiedziana w Izbie poselskiej Rady państwa podczas rozprawy budżetowej.

(Ciąg dalszy.)

Poseł br. **Scharschmid** mówił w tym roku ze znacznie większem umiarkowaniem, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Ta gwałtowna różnica między oświadczeniem tego posła a dra **Plenera**, jest bardzo charakterystyczną dla istniejącego jeszcze rozdwojenia w zjednoczonej pozornie lewicy

Bar. **Scharschmid** w swoich wywodach wspomniał także o stagnacji, albo — jak dodał „obawiam się że upadku" stolicy państwa, Wiednia; zaraz wszakże w uznaniu godny sposób dodał, że stagnacji tej czy upadku tego nie może wprost kłaść na karb Rządu. Zapytywał: Dlaczego w obozie autonomicznym istnieje taki antagonizm przeciw stolicy? A dodał drugie pytanie: czy szkoda Wiednia musi być korzyścią dla Pragi lub Lwowa, a czy nie jest raczej korzyścią dla Buda-Pesztu? Na pierwsze pytanie sądzę, że mogę w myśl i z serc wszystkich członków prawicy oświadczyć, że żaden myślący i czujący członek partji antonomicznej nie ma antagonizmu przeciw wspaniałej, a dla każdego, kto ją zna, sympatycznej stolicy państwa. (*Brawo! z prawicy*).

Bo nie należy uważać jako antagonizm częściowej opozycji przeciw niektórym niezdrowym centralizacyjnym urządzeniom. Jeżeli n. p. dyrekcja odległej i małej kolei zostanie do Wiednia przeniesioną, to jest to dla olbrzymiego i bogatego Wiednia znikającą korzyścią, a dla ekonomii kraju, o który chodzi, niewątpliwą szkodą. Są to administracyjne zarządzenia na korzyść stolicy, które Berlinowi, będącemu obecnie w olbrzymim rozwoju i zakwicie, o jakim dawniej ani marzono — w znacznie mniejszym stopniu przypadły w udziale. (*Oho! z lewicy.*) Nie oho! moi panowie! Nawet dyrekcje wielkich kolei, które do Berlina dochodzą, nie zawsze mają tam swoją siedzibę, ale przenoszą je czasem do Szczecina lub Magdeburga, bo to mniej kosztuje.

Nie zarządzeniom administracyjnym i pomocy Rządu zawdzięcza Berlin swoją obecną wielkość; pomijając wyniki dwóch wielkich zwycięskich kampanij. częściowo także i niezmierna energia reprezentacji miasta Berlina stworzyła instytucje, jakich Wiedeń stworzyć nie umiał, jak n p. kolej miejską, olbrzymie kanały Sprei i t. p Raczcie panowie o tem nie zapominać Sądzę jednak, że niesłusznie mówi się o upadku Wiednia.

Od dziesiątek lat daje się spostrzegać silny wzrost ludności, nie tak olbrzymi, jak wyjątkowo w Berlinie, ale nieco większy niż w Paryżu i Londynie. Nie jest możliwem, aby do miasta upadającego ludność z zewnątrz tak napływała Suma opłacanych podatków bezpośrednich wzrasta z każdym rokiem. Co do stosunków spożywczych jest prawdą, że konsumcja mięsa stosunkowo nieco się zmniejszyła, ale też samo zjawisko spostrzega się zwłaszcza co do mięsa wołowego, także i w wielu innych wielkich miastach Europy, nie mniej jak i inne małe objawy, które bywają podnoszone w tem mniemaniu, jak gdyby one tylko w Wiedniu istniały — jak np. zmniejszanie się liczby teatrów i gorszy ich stan finansowy. Objaw ten, z którym spotykamy się we wszystkich stolicach Niemiec, Francji, Anglji i Włoch jest zupełnie naturalny, ponieważ niezmiernym wymaganiom jakie dziś stawia się teatrom, nie można już podołać Ależ spojrzyjmy na inne decydujące czynniki: liczba nowych budowli znowu nie tak wielka jak w Berlinie, ale znaczną reprezentująca cyfrę; a dalej nietylko liczba, ale i monumentalny ich charakter Sądzę, że co do wspaniałości, smaku i przepychu tych nowych budowli, — nie skarbowych i gminnych, ale prywatnych, żadne wielkie miasto w świecie nie może z Wiedniem współzawodniczyć (*Tak jest! z prawicy*) Jest to niezawodnie wskazówką że jeżeli setki ludzi mają dosyć pieniędzy, aby budować domy czynszowe jak pałace, to leży bardo wiele kapitałów wielkich, które może tylko za mało są przedsiębiorcze.

Sądzę w ogóle, że rozwój żywotnego, zarobkującego, własną pomocą dźwigającego się miasta, bardzo mało zależy od politycznego ustroju. Na to są w obecnej Europie dwa świetne przykłady: Turyn i Hanower. Więcej stracić niż Turyn stracił, już chyba żadne miasto nie może. Było stolicą królestwa, miało u siebie ukochaną dynastję, silną załogę, wszystkie Ministerstwa, całe ciało dyplomatyczne, wszystko co stolica państwa mieć musi, a teraz jest stołecznem miastem małej prowincji. I otóż Panowie! dzienne to miasto od czasu jak przestało być stolicą, tak się rozwinęło, że obecnie liczy 60.000 mieszkańców więcej niż w r. 1863, i w sposób bardzo pomyślny podniosło się pod każdym względem co do środków komunikacyjnych, wygód wszelkich, publicznych spacerów, pomników, nowych budowli i upiększeń. Tak samo i miasto Welfów — Hanower — które także było królewską stolicą a obecnie jest siedzibą pruskiej rejencji, i w którem ludność od r. 1866 wzrosła przeszło w dwójnasób.

Sądzę przeto, że istotnie niesłusznie mówi się o upadku Wiednia, bo go dzięki Bogu nie ma, a powtóre niesłusznie przypisuje się ten mniemany upadek politycznym konjunkturom, które bardzo mały wpływ wywierają na rozwój lub upadek wielkich miast.

Poseł dr. **Magg** wypowiedział słowo, które wywarło pewne wrażenie, a na pierwszy rzut oka wydaje się być bliskiem prawdy — ale gdy mu się bliżej przyjrzeć, wygląda zupełnie inaczej niż się zdawało. Powiedział, że za rządów hr. Taaffego mamy wprawdzie parlament pełny, (*Vollparlament*), ale że to jest zero parlamentarne (*Nullparlament*)

Nie można zaprzeczyć, że co do naszej władzy, która zbyt często kończy się na bezsilnych i bezskutecznych rezolucjach, zajmujemy wcale nie imponujące stanowisko, gdy się porównamy z innemi ustawodawczemi ciałami, zwłaszcza z sejmem węgierskim.

Ale na tem też kończy się moja zgoda z posłem Maggiem, a jeźliby on szczerze rękę na sercu położył i z całą świadomością własną tę sprawę był rozważył, nie byłby żadną miarą mógł powiedzieć, że ta nullifikacja parlamentu — jak się wyraził — jest dziełem hr. Taaffego. Jest ona przejęta tradycją, i stanowczo przechodzi z ery Lasser-Auersperg. Jeżeli zaś poseł dr. Magg mówił o parlamentarnych, za kulisami odbywających się układach między Ministerstwem a większością, to umowy te w owej erze były o wiele częstsze i bardziej stanowcze. Pozwolę sobie w dowód tego przytoczyć małe zdarzenie, jakie mnie spotkało w lutym 1878 roku przy mojej dziewiczej mowie w Radzie państwa. (*Słuchajcie! słuchajcie! prawicy*).

Ówczesny minister rolnictwa hr. Mannsfeld wstawił był w budżet pewną sumę na subwencje dla rolnictwa. Dokładnie sobie cyfry nie przypominam, sądzę jednak, że było to 300.000 złr Komisja budżetowa, złożona wówczas wyłącznie z członków większości — bo mniejszości wcale nie dopuszczono — (*słuchajcie! z prawicy*) wykreśliła z tej cyfry około 100.000 złr. Jako nowo obrany poseł przybyłem do Rady państwa, widziałem szkodę, jaką się tem wykreśleniem wyrządza kulturze krajowej, udałem się do Ministerstwa rolnictwa, gdzie mnie nieodżałowany radca ministerjalny ś. p. Hamm jak najlepiej przyjął, i zupełnie poinformował, z całem więc ciepłem i z iluzjami nowicjusza wystąpiłem w dłuższej mowie z wnioskiem wstawienia pierwotnej cyfry rządowej. Po mnie zabrał głos minister rolnictwa, i ku memu przerażeniu nie znalazł ani słowa na poparcie mego wniosku o przyzwolenie sumy, której on sam żądał. Mówił o stadninach rządowych i t. p., ale ani słowa o moim wniosku Wniosek upadł — a kiedy ja wyrażałem zdziwienie z tego powodu, powiedziano mi: tego pan nie rozumiesz! Te 100 000 złr., które odjęto rolnictwu, według umowy między ministrem a przywódcami większości mają być użyte na inne, przez nich popierane cele. (*Słuchajcie! z prawicy*). Minister, związany umową, nie może już popierać wniosku. Jakże Panom się podoba ten mały fakt, dowodzący w każdym razie, że *luogo di trafico continuo* już wtedy istniało. (*Bardzo dobrze! z prawicy*).

Następnie zaś — właściwy sposób unicestwienia parlamentarnej inicjatywy, jaki istnieje w komisji budżetowej i w pełnej Izbie, to jest zwyczaj nie oparty na żadnym paragrafie, a jednak uważany jako święty, iż się nigdy nie wstawia wydatku, którego Rząd nie wymagał, i nigdy wstawionej przez Rząd kwoty się nie podwyższa — to ograniczanie siebie samego, jakie sobie Izba poselska nakłada, a które Rządowi pozwala, żeby dowolną instytucję, gałęź administracji, produkcyjne przedsięwzięcie o szkodę przyprawić i zaniedbac — ten zwyczaj jest znowu przejętą od poprzednika tradycją, i pochodzi z epoki Auersperg Lasser, a niestety został on przez dzisiejszą większość adoptowany. Jeżeli przeto jest mowa o nullifikacji parlamentu, jest ona waszem a nie naszem dziełem. (*Brawo! brawo! z prawicy*)

Cóż mam powiedzieć o pośle Edwardzie Suessie i o sposobie w jaki on wczoraj wdał się w budżetową rozprawę? Sądzę, że bywają czasem nadużycia frazesów, które mszczą się na swych sprawcach, a odkąd szanowny profesor piękną cesarską dewizę „*Justitia regnorum fundamentum*" chciał zerwać z bramy burgu wiedeńskiego, dla czego? dla tego, że państwo chce raz przecie wykonać swój obowiązek i wielkie przestrzenie kraju ratować od klęsk i zniszczenia i użyźnić i ubezpieczyć — od chwili, jak wymówił ten zły frazes, nie zdaje się już przyświecać mu szczęśliwa oratorska gwiazda. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Wczorajsza elegancka, przydługa nieco, ale wcale nie nudna *causerie* o wszystkich i wszystkiem, tylko nie o budżecie, która z kwestji socjalnej przeskakiwała na pełną pikanterji anegdotę, z handlu światowego na nowelę szkolną i na—polakożerstwo, zawsze zaś pięknie trzymała się na powierzchni (*wesołość*), stosowna na damskie wieczorki (*wesołość*), ułożona według metody profesora Bellesa w „Świecie nudów" (*wesołość*) ta gawędka dobrała poniekąd równowagę najnabożniejszym słuchaczom posła Suessa, a nawet i klace (*wesołość z prawicy*).

Cóż na to odpowiedzieć? Jak spierać się z tak pełnym *esprit* i tak silnym gawędziarzem (*żywa wesołość z prawicy*) jeżeli zaraz z początku swej mowy starą biurokrację a państwo prawne przedstawia jako jedno i toż samo; jeżeli twierdzi, że ruch handlowy odwrócił się od Wiednia, zapewne ażeby nie zgorszyć polskiego ministra skarbu; jeżeli namiestnika Schoenborna uważa jako tak zawziętego wroga wolności, że natychmiast by go oddalił, podczas gdy swego czasu pomagał namiestnika generała Kollera zaopatrywać we wszelkie wyjątkowe pełnomocnictwa, zapewne ku obronie wolności (*żywe brawa, oklaski i wesołość z prawicy — sykanie z lewicy*), jeżeli natrafia na ślady nieodkrytego jeszcze nigdy projektu otoczenia Galicji osobną granicą cłową, co ma być szkodliwem w walce z indyjską konkurencją (*wesołość po prawicy*) — jeżeli wreszcie na wypadek powrotu panowania lewicy przyrzeka nam *imperium et libertas* razem, a więc „republikę z W. księciem na czele," a obok tego uszlachetnienie ludzkości (*wesołość żywa po prawicy*) Któżby ścigał te błyszczące bańki mydlane, póki nie pękną? Ale za jedno słowo, do jakiego porwał posła Suessa fałszywy jego patos, chwycić go muszę, za słowo „zmysł moralny" wypowiedziane w znaczeniu, w jakiem słowa tego nigdy nie słyszałem i nigdybym nie był przypuszczał.

Poseł Suess powiedział: Oczekuję po moralnym zmyśle Izby poselskiej, iż ustawa o regulacji rzek galicyjskich będzie odrzucona. Toż to jest zmysł moralny? Przypatrzmy się — jak ta rzecz stoi. W roku 1882 spada wielka katastrofa, niszcząca powódź na Tyrol i Karyntję; szkody są wielkie; powszechnie uznają, iż przyszłe niebezpieczeństwa za każdą cenę usunąć należy. Schodzi się Sejm tyrolski, zezwala na wydatki, na jakie tylko kraj się zdobyć może, a o te, którym kraj nie podoła, zwraca się do państwa. Projekt wchodzi do Izby i zostaje przyjęty bez słowa opozycji. Chodziło tam o 7 i pół miljona dla Tyrolu. We dwa lata potem spada podobna katastrofa na Galicję. Według rządowych obliczeń wynoszą straty 13 i pół miljona złr. Sejm galicyjski czyni to samo, co tyrolski. Ale wiedząc dobrze, jak wszelka pomoc dla Galicji natrafia na zaciętą w Radzie państwa opozycję, stara się usilnie w każdym szczególe, w każdym punkcie trzymać się sposobu obliczenia i rozkładu, przyjętego w ustawie tyrolskiej, a stosunek kwoty dostarczanej przez kraj, do kwoty skarbu państwa oznaczyć ściśle według tego wzoru. Projekt ten dostaje się do Rządu. Rząd zmienia go na szkodę skarbu krajowego, na korzyść skarbu państwa, i tak sprawa ta wchodzi do Izby i w tej chwili podnoszą się najzapamiętalsze głosy: Odrzucić! Żadnych prezentów dla Galicji!

Jeżeli projekt ten będzie przyjęty, uwolni się 500 mil kwadratowych — o ile ludzkie przypuszczenia nie zawodzą — do corocznie podnoszącego się groźnego niebezpieczeństwa; setki tysięcy hektarów będą oddane uprawie; setki tysięcy rodzin odzyskają warunki bytu, w setkach świątyń będą wnosić się jak w Tyrolu modły za państwo, które daje ratunek i za Izbę poselską, która nań przyzwala (*brawo! z prawicy*).

I dlaczegoż ma Izba projekt ten odrzucić? Wszak sposób rozkładu wydatku między kraj i państwo jest tu korzystniejszy, niż w Tyrolu, wysokość kosztów zarówno w stosunku do obszaru dotkniętych okolic, do liczby ludności i do opłacanego podatku mniejsza — dlaczegoż więc Izba ma odrzucić? Czy dlatego może, że tam dotknęła klęska Niemców i Włochów, tutaj Polaków i Rusinów? Ależ-to by był właśnie motyw niemoralny (*brawo! z prawicy*) — a jeżeliby Izba poselska z tego powodu odrzuciła projekt, okazałaby nie zmysł moralny, ale moralny upadek (*żywe oklaski z prawicy — sykanie z lewicy*). A wrażenie, jakie sprawia wezwanie, aby projekt taki odrzucić, zanim pełna Izba go ma przed sobą i przedmiotowo zbadać go może — jest moralnem oburzeniem, i pod tem wrażeniem moralnego oburzenia opuszczam posła Suessa (*oklaski z prawicy*).

Przystępuję obecnie do wielkiej mowy posła **Plenera**, która mnie właściwie spowodowała do zabrania głosu. Składała się ona z dwóch części: finansowej i politycznej, które w całej swej istocie, swej treści i formie, tak o całe niebo były różne, iż zaledwie uwierzyć można, że od jednego i tego samego mowcy pochodzą. Przeciw ugrupowaniu cyfr, przeciw wyprowadzonym ztąd wnioskom pierwszej, finansowej części, da się wiele i ważnych poczynić zarzutów. A JE. p. minister finansów uczynił to wczoraj — jak sądzę — zwycięsko. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Ale nawet przeciwnicy muszą p. Plenerowi oddać tę sprawiedliwość, że były to fachowe, bystre, może nieco drobnostkowo tendencyjne, ale zawsze wysoką znajomością przedmiotu ożywione wywody, jakich zresztą od męża zawodowego, jakim jest p. Plener, spodziewać się musiano. Ale zaledwie przebrzmiało ostatnie słowo i ostatnia cyfra tych przedmiotowych, nieco suchych wywodów, gdy przy omawianiu politycznego położenia, wybuchła prawdziwa orgja namiętności, nieustanne odwoływanie się do nienawiści i zawiści, tak — że nietylko każdy, należący do zaatakowanych przez niego narodowości, nietylko każdy członek prawicy, ale też i każdy miłośnik ludzkości, który na zbrataniu i pojednaniu ludów zbudować pragnie przyszłość i postęp ludzkości w duchu chrześciańskim, musiał być przejęty boleścią i oburzeniem. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Potrzeba niezwykłego panowania nad sobą, aby na wszystkie te inwektywy, groźby i przeistaczania faktów z zimną krwią odpowiadać. Chcę to jednak spróbować, aby raz jeszcze wykazać różnicę między tem, czego my chcemy i do czego dążymy: „równe prawo dla wszystkich" — a hasłem bojowem naszych przeciwników: „bezwarunkowe i nieograniczone panowanie." (*Bardzo dobrze! z prawicy*).

(C. d. n.)

Korespondencje.

Wiedeń 10. marca.

(Reforma cłowa. Z Izby).

(R.) Doczekaliśmy się przecie! Dziś wreszcie wniesionem zostało do Izby poselskiej przedłożenie rządowe, mające na celu dawno zapowiedzianą i oczekiwaną reformę ceł od zboża, mąki, wełny, przędziwa i t. d. Tym sposobem wzbogaca się szereg przedłożeń rządowych, oczekujących załatwienia w ostatniej sesji, jeszcze o jedno i to wcale niemałych rozmiarów. Przynajmniej obejmuje ono zakres o wiele obszerniejszy, niż się spodziewać można było z powtarzanych często w tym przedmiocie zapowiedzi pism półurzędowych. O projekcie tym, dążącym do ogólnego podwyższenia ceł, niepodobna na razie powiedzieć więcej nad to, że jest on w ogóle pożądanym dla krajów rolniczych, a zatem i dla kraju naszego. Wprawdzie skutki jego nie objawią się jeszcze w Galicji w roku bieżącym, chociażby nawet otrzymał już teraz moc ustawy, a to ze względu na niewypowiedziany dotychczas, a trwający do r. 1886 traktat cłowy z Rumunją, nie mniej przeto skutki te uwidocznią się w właściwym czasie a mianowicie po upływie traktatu w sposób jak sądzimy, dla cen galicyjskiego zboża korzystny.

Najbardziej interesującą stroną w nowem przedłożeniu jest to, że nie zawiera ono cyfr, do których cła od zboża i mąki mają być podwyższone, że natomiast daje Rządowi pełnomocnictwo podnieść cła do takiej wysokości, do jakiej w Niemczech podniesione będą Co też to się nie robi dla miłego sąsiedztwa! Zresztą nie chcemy przesądzać. Niech ludzie fachowi sądzą, jak lepiej.

Ale ciekawa rzecz, co zrobi kongres rolniczy, który głównie dla zastanowienia się nad reformą cłową zbiera się w Wiedniu w dniach 23. i 24. bież. miesiąca. Jeżeli dobrze pójdzie sprawa w parlamencie, to może zastać już rzecz gotową. A zresztą, choćby jeszcze nie zastał, to wiemy z doświadczenia, jak trudno wpływać na zmianę projektów rządowych, szczególnie wówczas, kiedy się opierają na pewnych zobowiązaniach względem Rządu drugiej połowy państwa.

Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej, przedmiotem którego była rozprawa nad etatem Ministerstwa oświaty, przyniosła znów kilka rzeczy ciekawych. Przedewszystkiem to godna uwagi, że w kwestji rządzenia „wbrew Niemcom" przemawia już trzeci z rzędu członek gabinetu, br. Conrad. Czyż rzeczywiście czuł Rząd potrzebę powtórzenia po raz trzeci, że mu nie chodzi o rządzenie wbrew Niemcom, lecz że jego zadaniem przekonać, iż Austrją kierować można bez pomocy Niemców?

W ten sposób się przeciwników tego rodzaju co lewica nie przekona; *N. fr. Presse* powiedziała raz, że „przeciw" to „przeciw". Za to niezupełnie zbyteczną była z drugiej strony uwaga, że system dzisiejszy nie zwraca się przeciw „Niemcom," lecz przeciw „rodzajowi ich reprezentacji." Był to zręczny cios wymierzony w serce przedstawicieli fałszywego liberalizmu, którzy wszystkim prócz siebie odmawiają prawa wolności myśli, dla których Niemiec nie będący liberałem ich kroju, nie jest Niemcem.

P. **Kowalski** rozwodził się jak zwykle długo na temat kalendarza, którego nikt Rusinom nie odbiera itp. innych rzeczy. Co do tego kalendarza, to doprawdy niepodobna uwierzyć, że zaskrzepły ten konserwatyzm w słowach p. Kowalskiego pochodzi rzeczywiście z przekonania, że z juljańskim kalendarzem upaśćby musiała idea narodowości ruskiej. Czyżby rzeczywiście idea ta była tak słabą, że przesunięcie „pierwszego" o 12 dni naprzód groziłoby jej zatratą? Toż nikt w to nie uwierzy, a cała rzecz polega w tem, że biedny lud ruski, gdyby mu tylko chcieli wytłumaczyć jego przewodnicy, że chodzi o rzecz czysto formalną, nic wspólnego nie mającą ze świętem i religją, nie sprzeciwiałby się zmianie. Ale mu właśnie kładą w głowę, że kalendarz to wiara!...

Rada państwa.

Wiedeń 11. marca. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby poselskiej.) Nowela do ustawy cłowej odesłana została do komisji, złożonej z 24 członków, dwa zaś inne projekta, wczoraj wniesione, odesłano do komisji budżetowej.

Prezydent oświadcza, iż zastanowi się nad życzeniami, które objawili posłowie Plener i Nitsche, po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad rubryką potrzeb i rubryką pokryć restytucyj wniesionych przez komisje.

Przed obradami nad budżetem, a mianowicie nad tytułem „szkoły średnie" zabiera głos **minister oświaty** w celu usprawiedliwienia wniosku.

Minister oświadcza, że w sprawie przeszłorocznej afery na Uniwersytecie, poruszonej tu przez p. Greutera, wypowiedział już ostatnie słowo senat akademicki tak co do zachowania się uczniów, jak i co do zachowania się profesorów. Wynik dochodzeń w tej mierze może każdy przeglądnąć.

Dat statystycznych p. Greutera o religijnem wyznaniu profesorów nie może minister kontrolować, bo nie ma wykazu profesorów według wyznania (*oklaski z lewicy*), i do dzisiaj nie wie, jakiego wyznania jest którykolwiek z profesorów, bo przy mianowaniu na katedry zważa się na zdolność naukową, na wiedzę (*brawo z lewicy*), na zasługi na polu umiejętności, ale nie na wyznanie religijne

Zresztą zdaje się ministrowi, że w tej mierze wykluczonem jest nawet bliższe rozpatrywanie rze-

czy, a to ze względu na całkiem jasne brzmienie ustawy zasadniczej *(bardzo słusznie! z lewicy)*. Takie badanie uważałby za niestosowne, nawet ze strony któregokolwiek stronnictwa. Przy niektórych rozdziałach ustawy zasadniczej trzeba starać się o wykonanie ściśle co do słowa; przy innych zaś pozwolić Rządowi na pewne łagodne postępowanie.

W Ministerstwie oświaty nie było dotąd zwyczaju rozstrzygać na korzyść kandydata niechrześcjanina, jeżeli zachodziły równe warunki, bo o wyznanie rozchodzi się tylko wtedy, kiedy chodzi o nauczycieli szkół ludowych lub o nauczycieli religji.

Dalej musi minister zostawić to do należytego ocenienia, czy to było dobrem i stosownem tu w Izbie i w taki sposób wspominać o wizycie cesarza w gmachu Uniwersytetu wiedeńskiego w czasie uroczystości otwarcia.

Z powodu tradycyjnego zaufania władz ku młodzieży Uniwersytetu wiedeńskiego, jest zwyczajem, że wewnątrz budynku uniwersyteckiego nie pojawiają się żadne organa publicznego bezpieczeństwa, skutkiem czego rektor zarządził, co potrzeba,—ażeby studenci sami utrzymywali porządek i bezpieczeństwo *(oklaski z lewicy)*. Wniosek, jakoby te środki miały na celu powstrzymywanie zamierzonych ze strony studentów objawów nieuszanowania, byłby tak samo nieuprawniony, jak np. błędnem byłoby przypuszczanie, że ustawienie policji i wojska wtedy, gdy przy wielkich uroczystościach cesarz się pojawia, dzieje się w tym celu, ażeby zapobiedz ewentualnemu nieprzyzwoitemu zachowaniu się, albo nieuszanowaniu ze strony publiczności. Tak źle jeszcze w Wiedniu nie stoimy. *(Żywe oklaski z lewicy)*.

Ustawienie wojska ma ten cel, aby powstrzymać zwykłe nieporządki, jakie przy nagromadzeniu tylu tysięcy ludzi są naturalne. Toż samo było przy otwarciu Uniwersytetu. Studenci objęli rolę organów bezpieczeństwa i zostali poinformowani, w jaki sposób mają ją spełnić. Studenci poczytali sobie za wielki zaszczyt i spełnili swój obowiązek nietylko przyzwoicie, ale i w taki sposób, że udowodnił on nietylko naturalny szacunek, ale i prawdziwy zapał dla dynastji cesarskiej. *(Żywe oklaski z lewicy)*.

Minister poczuwa się do obowiązku wypowiedzenia tego tutaj, ponieważ smutną jest rzeczą, jeżeli w niektórych dziennikach prowincjonalnych wyrażone jest zapatrywanie, iż tam jedynie lojalność jest prawdziwą *(żywe, przeciągłe oklaski z lewicy)*. Lojalność zawsze tutaj na pierwszem miejscu występowała i tak się rzecz zawsze będzie miała.

Minister mniema, iż może tu tak przemawiać, jako klasyczny świadek, jako były namiestnik Wiednia. Dalej wyjawia zapatrywanie, iż byłoby rzeczą pożądaną, ażeby w domach duchownych i plebaniach w Tyrolu, gdzie się zachowuje prawdziwa miłość chrześciańska, nie znajdowały się dzienniki, które rozpowszechniają tendencyjnie nieprawdziwe wiadomości *(żywe oklaski z prawicy)*.

Minister omawia w końcu wywody p. Gregra co do stanu lekarskiego wydziału w czeskim Uniwersytecie w Pradze.

Wniesiona na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa w dniu 10. b. m. nowela cłowa, zawiera pewne zmiany taryfy cłowej wprowadzonej w życie dnia 25. maja r. 1882. Odnośny projekt do ustawy składa się z sześciu paragrafów.

Pierwszy z nich, najobszerniejszy i najważniejszy podaje w 23 rozdziałach cyfrę podwyższ. ogólnej taryfy cłowej dla austro-węgierskiego okręgu cłowego. Dział ten odnosi się głównie do wyrobów i towarów przemysłowych.

Z dalszych paragrafów cytujemy następujące: Upoważnia się Rząd, aby w drodze rozporządzeń zmienił skalę cłową od zboża, roślin strączkowych, mąki, wyrobów mącznych i chleba, a podniósł ją do tej wysokości, która będzie ustanowioną w ogólnej taryfie cłowej państwa niemieckiego. Dla młynów i piekarni w powiatach granicznych, na odległość najwyżej 10 kilometrów w głąb powiatu, pozostają przy odbiorze zboża z najwięcej uwzględnionych krajów sąsiednich — w mocy postanowienia ogólnej taryfy cłowej z dnia 25. maja roku 1882 i są ważne aż do 31. grudnia r. 1887. Postanowienie to rozciąga się na dowóz zboża zerbzkiego przez węgiersko-bośniacko-serbską granicę.

Z motywów, na których opiera się wyżwspomniany projekt do ustawy, podajemy następujące: Postanowione już lub zamierzone podwyższenia ceł w Niemczech i Francji. Tekst przełożenia rządowego powiada: Wartość zagrożonego u nas wywozu produktów rolniczych i leśnych do tych dwóch państw wynosi 109 miljonów złr. Co do zboża a mianowicie co do pszenicy należy obawiać się, że Ameryka preferosuje zniżką cen import do Niemiec, pomimo nowych ceł, czemu nasi producenci podołać nie są w stanie. Rząd nie ma możności zapobiedz zamorskiej konkurencji, dla tego też chwyta się ekonomicznych środków, które mogą zabezpieczyć produkcję krajową i złagodzić a z czasem i usunąć przeszkodę w zrównoważeniu bilansu handlowego. Następnie ma Rząd na celu zabezpieczyć dochody a zarazem i siłę podatkową krajowego rolnictwa przez zarezerwowanie targów miejscowych dla własnej produkcji tych artykułów, których kraj może dostarczyć w dostatecznej ilości.

Komisja kolejowa obradowała d. 9. bm. nad nowemi wnioskami podkomitetu. Referent p. Biliński, motywuje nowe te wnioski, wskazując na to, że przy obliczeniu czystego dochodu nie mogą być wliczone wszystkie kapitały dotyczące kolei lokalnych. P. Tilzer uważa dywidendę 84 zł. zamiast żądanej 105 zł. za dostateczną. P. Richter uważa upaństwowienie kolei Północnej za najkorzystniejsze załatwienie dla Państwa. Dr. Herbst sądzi, że ugoda jest nie do przyjęcia. Nowe wnioski podkomitetu zwiększają jeszcze bardziej niedostatki ugody. Jeśli państwo chce warować swoje prawa ekonomiczne — musi być panem kolei. Poczem uchwalono 17 głosami przeciw 14 przejście do rozprawy szczegółowej nad wnioskami podkomitetu. P. Russ interpeluje ministra handlu o stanowisko, jakie zajmuje Rząd w obec nowych wniosków podkomitetu. Minister handlu Pino oświadcza, że Rząd nie może w obecnem stadjum traktować z koleją Północną, postara się jednak o to, by towarzystwo kolei przyjęło ugodę, jeśli ją Izba uchwali. Dr. Herbst wskazuje na to, że Izba postów nie może iść na uchwalenie ugody, której kolej Północna nie przyjmie. Rząd winien się więc liczyć z ewentualności upaństwowienia. Dr. Rieger sądzi, że kolej Północna musi być upaństwowioną, jeśliby nie przyjęła wniosków podkomitetu. Minister br. Pino oświadcza, że Rząd wniesie nowe przedłożenie w razie, gdyby kolej Północna odrzuciła ugodę uchwaloną przez podkomitet, p. Deym stawia do artykułu 7. poprawkę, by czysty dochód wynosił 100 zamiast 105 zł. P. Rieger popiera ten wniosek, który przyjęto 19 głosami przeciw 14. Przy art. II. §. 7. oświadcza się p. Tomaszczuk przeciw ustanowieniu Najwyższego Trybunału jako sądu rozjemczego. P. Biliński odpowiada, że stało się to na żądanie Ministerstwa sprawiedliwości. Poczem przyjęto artykuł 5. i 6.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. marca.

Wiadomości osobiste. Na posłuchaniu d. 9. bm. przedstawił się cesarzowi nowy arcybiskup lwowski ks. Morawski. — Notarjat w Złotym Potoku objął dr. Jan Kuryś. — Substytutem zmarłego adwokata dr. Wilhelma Zuckra we Lwowie, mianowany dr. Salomon Bund.

Nekrologja. Dr. Karol Kasprzycki, fizyk powiatowy, zmarł dnia 8. bm. w Wyżnicy. — Prof. Zygmunt Barach, syn lekarza lwowskiego, zmarł w Insspruku d. 9 bm. Barach habilitowany dawniej w Wiedniu, później w Insspruku, zajmował się głównie historją filozofji. — Na Węgrzech zmarł w ostatnich dniach jenerał Feliks Batori-Schulz, jeden z najdzielniejszych przewódców powstania węgierskiego w r. 1848 i 49. — W Gmunden zmarł d. 6. bm. w 84 r. życia tajny radca baron Ferdynand Menshengen, b. poseł austrjacki na dworach niemieckich. Zmarły należał do przyjaciół ministra Metternicha i cieszył się zaufaniem ks. Feliksa Schwarzenberga. W r. 1841 przebywał w Frankfurcie jako pełnomocnik austrjacki. Po zwycięstwie Prus usunął się z życia publicznego.

Kalendarz Piątek (13): Rozyny, Modesty — Niecisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 25, zachód o godz. 5. min. 56.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu polować wolno na: słonki, cietrzewie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Mieczysława Karola Borkowskiego, właściciela dóbr, z panną Klementyną Solecką, a kilka dni przedtem zaręczyny panny Malwiny Bogdanowiczówny, córki pp. Marcelego i Malwiny z Podlewskich z p. Janem Stanisławem Pieńczykowskim, synem p. Józefa i śp. Marceliny z Podlewskich.

(m) **Raut.** W salonach „Frohsinnu“ odbył się wczoraj raut urządzony dla członków Towarzystwa prawniczego. Bawiono się doskonale. W zabawie wzięło udział blisko sto osób. Program koncertu, w którym wzięli udział pp. Tchórznicki, Schubert, Schwabel, Malinowski, wypełniał część muzykalną, zaś p. Jeronim odśpiewał z ogromnym sukcesem arję z „Afrykanki“. Część deklamacyjna spoczywała w rękach p. Władysława Bręcza, który wybornie ubawił audytorjum swojemi humorystycznemi produkcjami; p. Wojdałowicza artysty dramatycznego, który wygłosił z ogromnem powodzeniem wiersz Asnyka; wreszcie znanego zaszczytnie deklamatora p. Tennera. Po koncercie odbyła się kolacja, która się przeciągnęła do godziny pierwszej w nocy.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową, Marję z Paulich Kowalską w Belejowie, stałą młodszą nauczycielką zawiadującą szkołą filjalną w Belejowie i nauczycielkę tymczasową, Marję Kolarzik w Biliczu, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Biliczu.

P. Leon Syroczyński został mianowany zaprzysięgłym inżynierem górniczym we Lwowie.

Posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów w armji austro-węgierskiej wakują, jak ogłasza Magistrat. Bliższej wiadomości co do warunków i terminu podań powziąć można w IV. Departamencie Magistratu.

Licytacyjna sprzedaż dóbr Jezierzany z przyległościami, została odwołaną. Natomiast w Sądzie tarnopolskim nastąpi dnia 15. kwietnia licytacja majątku Załucze Wierzbówka oszacowanego na 48 078 zł.

Starodawny skarb ruski, zawierający mnóstwo ozdób złotych i srebrnych, roboty kijowskiej z X. wieku, wysokiej wartości materjalnej i archeologicznej, znaleziono niedawno — jak donosi *Kijewlanin* — w Perejasławiu na Ukrainie. Skarb ten zabrał gubernator kijowski i zamierza z niego zrobić prezent jednemu z wielkich książąt cesarskiego domu.

Dobra wróżba. Korespondent *Diła* z „pod Magury“ w powiecie gorlickim pisze: „Z powodu zejścia się w tym roku świąt Wielkanocnych u wszystkich mieszkańców naszego kraju, wnioskuje lud tutejszy, że rok bieżący będzie może pomyślniejszym od poprzedniego „na harazd’ i myr meży narodamy“ (na szczęście i pokój pomiędzy narodami), co w istocie bardzo jest potrzebnem.“ Dajże Boże, by te przepowiednie ludu się sprawdziły!

Ogrzewanie wagonów. W tych dniach wysłała jeneralna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych swego inżyniera p. Ignacego Meyera na linje koleji Karola Ludwika w celu zbadania sposobu ogrzewania wagonów osobowych za pomocą pary. Jak wiadomo kolej Karola Ludwika najpierwsza ze wszystkich kolei austrjackich zaprowadziła system ten ogrzewania wagonów, dotychczas najodpowiedniejszy, już od wielu lat z jak najlepszym skutkiem przy wszystkich pociągach osobowych i zastosowała go także do pociągów na linji lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, a nawet kolej Północna posługuje się w porze zimowej na swej przestrzeni z Krakowa do Wiednia, przy pociągach pospiesznych wagonami osobowemi kolei Karola Ludwika, w ten sposób do ogrzewania parą urządzonemi.

Uroczystości welehradzkie. W Welehradzie zakończyła się uroczyście pierwsza oktawa, jedna z czterech, które mają się w tym roku odbyć na cześć śś. apostołów Cyryla i Metodego, a rozpoczęła się była 14. lutego, w rocznicę śmierci św. Cyryla. Pierwszego dnia pontyfikował biskup z Berna, następnych dni msze pontyfikalne odprawili prałaci z kapituły ołomunieckiej, kazania zaś miewali OO. Dominikanie i Redemptoryści. Trzy inne oktawy rozpoczną się 6. kwietnia, 29. czerwca i 15 sierpnia.

W sprawie samej pielgrzymki otrzymał *Bonus Pastor* następujący list od jednego z uczestników pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu z r. 1881: „Z okazji nowej pielgrzymki słowiańskiej nie od rzeczy będzie na jedną rzecz zwrócić uwagę. Proszę przypomnieć sobie tylko chwilę bytności naszej w r. 1881 w lublańskiej katedrze kiedy odprawiała się dla pielgrzymów uroczysta msza. Podczas niej śpiewali pieśni pobożne Czesi, Polacy i Rusini. Czesi rozdawali w katedrze tamtejszej drukowane pieśni „k’ sw. Cyrilu a Metodiju“, których sporą liczbą i nas obdarzyli. A pięknie Czesi śpiewali i był ktoś nawet, co im przy śpiewie przygrywał na organach. Rusini także swoje „Preczystaja Diwo Maty“ dobranemi odśpiewali głosami. Śpiew ich Słowieńcom podobał się bardzo. Byłem w pośród kapituły lublańskiej w tej chwili, gdy o tem mówili i słyszałem jak sobie w tej pieśni lubowali. My Polacy zaśpiewaliśmy „Święty Boże!“ Pieśń to urocza, natchniona, aleśmy ją wykonali jak dziady na odpuście, w niezgodnej harmonji. Obecnie, jak czytam w dziennikach, bracia Rusini postanawiają dać rodzaj koncertu w welehradzkiej świątyni. Zapewne i inne szczepy słowiańskie zechcą urządzić swoje nabożeństwo ze stosownym śpiewem, godnym wzniosłej i uroczystej chwili jubileuszu. A czy my Polacy mamy co do śpiewu pozostać w tyle? Czy dość będzie, że się tam pojawimy tylko? Sądzę przecież, że i my tam będziemy mieć swe nabożeństwo, więc zdaje mi się, że trzeba już zawczasu pomyśleć, jak je urządzić i jak śpiewem polskim pokierować. Zapewne który z najd. naszych księży biskupów celebrować będzie. Asystę trzeba w domu już ułożyć, a przedewszystkiem zdecydować, co śpiewać będziemy, ażeby śpiewu wyuczyć się; trzeba, iżbyśmy i w melodji i w głosach pogodzić się mogli i dali dowód, że także o zewnętrzny blask nabożeństw naszych dbać umiemy. Może ktoś pojedzie z nami, co na organach grać będzie umiał. Zawczasu jednak trzeba obmyśleć pieśni, jakie w Welehradzie odśpiewać mamy, aby je i wszyscy umieli i organista grać potrafił, jeśli innego kwartetu ktoś nie zaaranżuje.“

Pożary. Ogień zniszczył do szczętu cerkiew i dzwonicę w Wysocku wyżnem, powiatu tureckiego. Jedynie dzwony zdołano ocalić. Ogień, jak się zdaje, powstał z niedogaszonej świecy. Szkoda obliczoną została na 2000 złr., gdy cerkiew i dzwonica ubezpieczone były tylko na 730 złr. — W Mszańcu, powiatu staromiejskiego, spłonęło całe prawie mienie dziesięciu gospodarzy. Strata wynosi około 3300 złr., a pogorzelcy nie byli wcale ubezpieczeni. W obu powyższych wypadkach zarządzono dochodzenie przyczyny pożaru, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Upadłość. W ostatnich dniach przy ogłoszeniu upadłości mylnie podano firmę Salomona Weindlinga zamiast E. Weindlinga.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z dnia 10. marca. Skradziono pani J. C. futro z białych zajęców wart. 10 zł., a panu B. K. palto, surdut, 2 kamizelki, 2 par spodni i 3 chusteczki. W Kainbergu w Styrji skradziono hrabiemu V. akwarelę przedstawiającą wspaniałą studnię w Norymbergu wart. 1000 zł. — Zginęła w drodze z Lwowa do Tarnopola mapa katastralna. — Znaleziono kartkę zast. l. 23998.

Kraków 9. marca. W wykonaniu uchwały sejmowej, podwyższono płacę nauczyciela w Łobzowie za 600 złr., tj. według skali klasy II., chociaż według liczby ludności, Łobzów należy do klasy znacznie dalszej. Uchwała Sejmu opiewała co do Łobzowa tak samo, jak co do nauczyciela Półwsia Zwierzynieckiego („ze wszystkiem“), więc także tylko częściowo mogła być wykonaną. Płaca nauczyciela oznaczona w ustawie minimalnie może być podwyższoną ze względów słuszności na mocy uchwały sejmowej, dodatki zaś tak pięcioletnie, jak i specjalne na kierownictwo oznacza ustawa pozytywnie, więc zmienić je może tylko nowa ustawa, ale nie zwyczajna uchwała.

Uczta dla prezesa Koła większości Rady miejskiej, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, p. Henryka Kieszkowskiego, odbyła się wczoraj o godzinie 7ej w hotelu „pod Różą“ przy ulicy Florjańskiej.

Wczoraj o godzinie 12ej w południe wręczonym został dyplom honorowy doktora św. teologji ks. biskupowi Dunajewskiemu. Aktu tego dokonał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Rydel, w towarzystwie dziekana wydziału teologicznego, prof. ks. dra Pelczara i sekretarza Uniwersytetu, dra Cyfrowicza; obecni także byli profesorowie wydziału teologicznego księża: Lenkiewicz, Spiss, Chotkowski, Pawlicki i Gromnicki.

Kraków 11. marca. *(Oszustwo.)* Bieda i nędza własna, a bardziej jeszcze rodziny wykrzywia częstokroć przyszłość najpoczciwszych ludzi. Stosunki takie zmusiły podobno jeszcze przed 10 laty zaprzysiężonego taksatora kasy oszczędności, Wojciecha Wiatrowicza, do zastawienia przedmiotu sfałszowanego. Późniejsze wypadki zmusiły go, że popadł w deces około 9 tysięcy złr, który chcąc pokryć zastawami, zastawiał i sam taksował fałszywe brylanty, perły itp. imitacje drogich kamieni jako prawdziwe.

Na ślad tego oszustwa wpadła sama Dyrekcja, zawiesiła taksatora w urzędowaniu i oddała go w ręce sprawiedliwości. Śledztwo toczy się w Sądzie karnym. Szkoda wyrządzona Kasie oszczędności ma wynosić około 9000 zł. Rzeczą sędziego śledczego będzie wykryć, o ile posługiwał się aresztowany Wiatrowicz osobami trzeciemi w powyższych manipulacjach. W ostatniej chwili dowiaduję się, że Wiatrowicz przyznał się podobno do wyrządzenia szkody kasie oszczędności w kwocie 10 000 zł. przez fałszywe taksowanie nieprawdziwych kosztowności, wypożyczenia i zużycia kwot otrzymanych, w końcu do sprzeniewierzenia kwot odebranych wprost od stron jako zapłatę procentów.

Podwołoczyska 10. marca. Cierpką ale zasłużoną nauczkę odebrała nasza młoda gmina od generalnego dyrektora kolei Karola Ludwika dra Sochora, któremu niedawno temu ofiarowała honorowe obywatelstwo, p. Sochor zaś zaszczytu tego nie przyjął. Jakie on miał do tej odmowy powody, nie jest na razie wiadomem, być może jednak, że doszły go słuchy, iż już pierwszy podobnem honorowem obywatelstwem obdarowany JE. p. Grocholski, gdy mu deputacja gminy dyplom przywiozła (na którego sprawienie radni osobną składkę pomiędzy sobą zrobili), tej deputacji — wprawdzie z powodu niedyspozycji zdrowia — nie przyjął, a tylko dyplom przez trzecią osobę odebrał. Że dalej i w obecnym wypadku, w łonie naszej Rady, prócz tej partji, która wszelkich starań ku przeforsowaniu uchwały tego honorowego obywatelstwa nie szczędziła, zresztą znaczna część radnych była bezwarunkowo całej sprawie przeciwną. Oponowano zaś z dwu powodów: raz iż nie wiedziano z góry, czy nominat tę nominację przyjmie; powtóre że nie chciano mieć ponownych wydatków na sprawienie dyplomu z własnych funduszów. Fundusze bowiem gminne od zeszłego roku o tyle się pogorszyły, że obecnie musiano nawet zaprzestać palenia tych kilkunastu latarń, które w zeszłym roku palono. Zresztą dowodem nieszczególnego stanu naszej kasy miejskiej może być i ta okoliczność, że od pierwszej chwili urzędowania obecnej Rady aż do tej pory prócz sprawienia i zapłacenia planu na domostwo gminne, na które — jak powiadają — jeszcze nawet gruntu nie ma, dalej prócz trzech pałaszy dla policjantów, trzech pik i kajdanów, nie sprawiono zresztą nic z najniezbędniejszych rzeczy dla użytku i bezpieczeństwa mieszkańców. Dość wspomnieć, że nie ma ani jednej studni gminnej, beczki, haków itp. przedmiotów na wypadek pożaru.

Morawski Ostrów 10. marca. Urzędująca od kilku dni komisja, złożona z radcy górniczego Jezińsky’ego, starszego inżyniera Spotha i z kilku innych funkcjonarjuszów tutejszych kopalni węgla — prowadzi w sprawie powodów katastrofy Karwińskiej śledztwo energiczne, lecz jak dotychczas bez skutku. Jak się okazało, wentylator spełniał do samego wybuchu powinność swoją zupełnie prawidłowo i jest zaiste rzeczą wprost niezrozumiałą, jak w obec tego mogły nagromadzić się gazy w ilości, która spowodowała eksplozję tak wielkich rozmiarów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani E. Skalska wyjechała wczoraj w towarzystwie męża do Włoch. — P. Arklowa jest cierpiącą i przez kilka dni nie będzie mogła wystąpić na scenie. — Pani Zimajer — zbierająca obecnie laury jako operetkowa śpiewaczka — przybyła temi dniami do Wiednia, gdzie zaangażowaną została na szereg występów gościnnych w teatrze „An der Wien.“ — Pani Krystyna Nilson, słynna śpiewaczka, obchodziła w tych dniach 25-letni jubileusz swojego zawodu scenicznego.

Teatr. Dziś we czwartek d. 12. marca: „Traviata,“ opera w 4 aktach J. Verdi’ego.

„Wieczór Trzech Króli,“ komedja Shakespeara, odegraną zostanie na benefis p. Wojdałowicza. Komedja ta wprowadzoną została na scenę przez Meiningerów, dawniej bowiem z powodu trudności scenicznych graną być nie mogła. W Warszawie wystawiono ją po raz pierwszy dzięki p. Modrzejewskiej. Sztuka to pełna piękności. U nas tak rzadko spotyka się z utworami Shakespeara, a szczególnie z jego komedjami, że z prawdziwą niecierpliwością oczekujemy na przedstawienie tej sztuki.

(m) **Wieczorek muzykalno-deklamacyjny** ku uczczeniu pamięci największego poety ruskiego Tarasa Szewczenki, odbył się wczoraj w sali Domu Narodnego staraniem Towarzystw: „Proświty“, „Im. Szewczenki“, „Ruskiej Besidy“ i „Akademickiego Bractwa“. Sala przepełnioną była inteligencją ruską i z przyjemnością skonstatować musimy, że i polskiej publiczności nie brakło. Wieczorek rozpoczął odczytem „O sile poczucia narodowego u Szewczenki“ prof. gimn. dr. Kalitowski. Prelegent ocenił ze strony estetycznej stanowisko Szewczenki dla narodu ruskiego i streścił jego polityczne zapatrywania gorącą miłością ukochanych przez siebie ideałów. W końcu przemówił w tym duchu do dziewic i niewiast ruskich. W części muzykalnej wzięło udział Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, powitane przy wejściu na estradę gromkiemi i długo trwającemi oklaskami. Numera wykonane przez chór „Lutni“ (Niszyńskiego „Zakuwała ta sywa zazula“, Engelsberga „Luboj Sołowejka“, E. Chwala „Červena voda“; utwor Wachnianina) wypadły świetnie. Publiczność oklaskiwała każdy numer i wywoływała śpiewaków po kilkakroć.

Pani Ceglińska odegrała Lysenki polonez i Liszta 12. Rapsodję nadzwyczaj udatnie. Pan Witoszyński odśpiewał pieśń Wachnianina „I ja kiedyś w życiu kochałem“. Piękny jego głos barytonowy podobał się ogólnie; wykonanie nie pozostawiło nic do życzenia. Do najpiękniejszych numerów programu należało bezsprzecznie Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę E. Kaczkowskiego, wykonane przez pp. Kaczkowskiego, Schwabla i Wollmanna. Wreszcie p. Jaworowski oddeklamował ze zrozumieniem i uczuciem wiersz Szewczenki „Dumy moje, dumy moje“.

Z izby sądowej.

Peszt 10. marca.

(Skrytobójstwo.)

Tutejszy kraj. Sąd apelacyjny rozpatrywał dziś głośną onego czasu sprawę skrytobójstwa w Jagerze (Erlan). Jak wiadomo, został tamtejszy komisarz katastralny Edward Okoliczany 21. września 1884 na jednym z najbardziej ożywionych placów miasta przez dwa indywidua w strojach wieśniaczych napadnięty z tyłu i cepami tak okropnie zbity, że w kilka minut, nurzając się w kałuży krwi własnej, wyzionął ducha. Zamordowany utrzymywał przez dłuższy czas stosunek miłosny z żoną profesora Jana Huberta i zerwał go był właśnie niedawno przedtem. Z papierów znalezionych przy nim okazuje się, że wyzwał był prof. Huberta na pojedynek. Znaleziono również w jego mieszkaniu list pani Hubertowej, w którym mu ta zapowiada, że odtąd żyć będzie jedynie myślą o zemście na nim z powodu jego wiarołomstwa. Wkrótce po spełnieniu zabójstwa, powiodło się policji schwytać obu sprawców. Jeden z nich, nazwiskiem Jan Bota, był w służbie u prof. Huberta, jako dozorca winnicy. Skonstatowano również, iż tego samego wieczora konferował prof. Hubert z mordercami, wyszedłszy do nich z przedstawienia w teatrze, i że następnie późno już w nocy częstował Botę winem w swym domu. Z tego powodu głos ogólny oskarżał prof. Huberta, że za jego sprawą napadli Okoliczany’ego zapłaceni skrytobójcy. Mimo to, prokuratorja wniosła oskarżenie jedynie przeciw obydwu tym bezpośrednim sprawcom zbrodni, tj. przeciw M. Legrady’emu i J. Botowi, i małżonce tego ostatniego. Pierwszy z nich zeznał wiele na niekorzyść prof. Huberta, natomiast J. Bota twierdzi uporczywie, że działał wyłącznie z własnego popędu. Po przeprowadzeniu rozprawy zastanowił Sąd apelacyjny pierwotne oskarżenie i rozkazał rozciągnąć śledztwo karne także przeciw prof. Hubertowi.

Ruch stowarzyszeń.

(m) **Czerwony Krzyż.** Wczoraj odbyło się o godzinie 12. w sali ratuszowej pod przewodnictwem br. Schenka walne zgromadzenie kraj. Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża“ (oddział mężczyzn). Z przedłożonego sprawozdania dowiadujemy się co następuje:

Rok 1884, rok piąty istnienia Stowarzyszenia jako pokojowy, nie wystawiał organizację tegoż na żadne próby i dozwolił, by rozwój Stowarzyszenia i nadal stałym postępował krokiem. W ciągu roku 1884 uległy statuta Związku i zasadnicze postanowienia niektórym zmianom. Przez wcielenie wyćwiczonych weteranów do pojedynczych kolumn, organizacja tychże została ukończoną; przystąpiono przeto w r. 1884 do utworzenia potrzebnej rezerwy.

Wezwano tut. Tow. weteranów wojskowych, by zaprosiło swych członków do wstąpienia do służby przy kolumnach Czerwonego Krzyża. Zgłosiło się też 47 weteranów, z których komisja asenterunkowa 23 za zdolnych uznała. Reprobowano jednak z rozmaitych względów 4 już asenterowanych; 19 weteranów frekwentowało szkołę ćwiczeń i poddało się na dniu 3. sierpnia 1884 egzaminowi przed komisją złożoną z przedstawicieli komendy 11. korpusu i Stowarzyszenia. Nowi ci żołnierze Czerwonego Krzyża przydzieleni zostali do właściwych kadr. Mundury i rekwizyta polne obu kolumn lwowskich znajdują się w przechowaniu w magazynie Stowarzyszenia.

Echo odezwy, jeszcze w roku 1883 wydanej, nie przebrzmiało i w roku 1884 bez skutku. W zeszłorocznem sprawozdaniu wykazano, iż 911 rannych lub ozdrowieńców znajdzie bezpłatne pielęgnowanie u obywateli kraju naszego. W ciągu roku 1884 liczba ta wzmogła się do 1018, na którą złożyło się 287 deklarujących, którzy życzą sobie, by 289 oficerów i 729 podoficerów i szeregowców ich pieczy oddani zostali.

W organizacji szpitala Stowarzyszenia w koszarach Cesarza Ferdynanda nie zaszły w ciągu roku 1884 żadne zmiany.

Według ratyfikowanej przez Ministerstwo wojny umowy, odstępuje zarząd wojskowy koszary Cesarza Ferdynanda wraz z bocznemi budynkami Stowarzyszeniu do użytku w celu urządzenia szpitala na wypadek wojny. Trzypiętrowy gmach główny pomieści 750 do 800 łóżek, tj. około 700 łóżek dla chorych, resztę dla dozorców, służby, administracji itd. W gmachu pomieszczone będą kancelarje administracji, 4 mieszkania dla lekarzy, pokój inspekcyjny, operacyjny, apteka i składy przyborów szpitalnych. Dalej adaptowaną zostanie murowana ujeżdżalnia przy tych koszarach, położona kosztem około 1500 zł. (szczegółowy kosztorysz jest w wypracowaniu) na umieszczenie około 200—220 łóżek, z tych 180—200 dla chorych, reszta dla dozorców. Resztę brakujących do 1000 dla chorych łóżek wypadnie umieścić w drewnianej szopie, służącej do przechowania dział. Porą zimową jednak chorych w tej szopie, jako nie do opalania zbudowanej, ulokować nie będzie można. Aby uniknąć tak kosztownych adaptacyj wspomnianej ujeżdżalni, jakoteż i niedogodności powstałych z pomieszczenia chorych w tak nieodpowiednich lokalach, powziął zarząd Stowarzyszenia zamiar resztę chorych, o ile w głównym gmachu koszar pomieszczenia nie znajdą, ulokować w budynku szkoły św. Anny, od tych koszar około 400 kroków oddalonym i w tym celu wejść w układy z gminą miasta Lwowa. Kuchnia i łazienki dla szpitala Stowarzyszenia adaptowane będą w dawnej pralni koszar kosztem około 1300 zł. Plany i kosztorysy dotyczące gotowe. Również w posiadaniu Stowarzyszenia znajdują się plany wszystkich piętr głównego gmachu i bocznych budynków wraz z rozmiarem kubicznym ubikacyj, tak że według tych planów rozmieszczenie chorych i służby uskutecznionem będzie. Według wspomnianej powyż umowy zarząd wojskowy odstępuje całe wewnętrzne urządzenie koszar, zaś magazyn wojskowy we Lwowie dostarcza dla szpitala 1280 kompletnych łóżek dla chorych i dla służby wraz z wszelką pościelą i prócz tego 100 materaców włosieniowych. Pierwsze potrzeby bielizny szpitalnej pokryć się dadzą zapasem w magazynie Stowarzyszenia się znajdującym, a składającym się z 1000 koszul, 1000 kalesonów i 1000 szlafroków. Bieliznę tę dostarczyło własnym kosztem Stowarzyszenie dam p. p. Czerwonego Krzyża w Galicji. Dostarczenie jadła, pieczywa, przyborów kuchennych, drzewa opałowego, słomy, także pranie bielizny postanowiono jednemu tylko oddać przedsiębiorcy. Układy w tym celu są w toku. Leków i przyborów aptecznych i chirurgicznych (oprócz instrumentów) dostarcza gremium aptekarzy galic. z opustem 25 procent od taksy. Siedmiu lekarzy zobowiązało się pełnić służbę w szpitalu, sześciu innych częścią w polu, częścią w innych szpitalach. Wewnętrzny zarząd szpitala obejmą Siostry Miłosierdzia, zaś administrację prowadzić będą urzędnicy szpitala powszechnego. Oprócz tego do służby wewnętrznej przydzieleni będą ze strony zarządu wojskowego i na tegoż koszt dwóch oficerów jako urzędników i dziesięciu podoficerów jako pisarzy. Brak posługaczy chorych nie mógł być dotychczas pokrytym. Transport rannych z dworca kolejowego do szpitala z pomocą towarzystw „Sokoła“, Straży ochotniczej ogniowej i Towarzystwo weteranów, które swe usługi w tym kierunku nam ofiarowały, jak niemniej i przy użyciu kolei konnej łatwo się da uskutecznić.

Szpitale etapowe, do których zarząd wojskowy wewnętrznego dostarczy urządzenia, mają być urządzone w tak zwanych stacjach etapowych kolejowych i to nie niżej 50 łóżek.

Największą trudność w utworzeniu szpitali etapowych przedstawia wybór odpowiednich budynków, albowiem najwięcej na ten cel nadające się gmachy już przez zarząd wojskowy na cele mobilizacyjne desygnowane zostały.

W wielu stacjach nie jest pokrytą potrzebna ilość pielęgnaczy chorych, tudzież czuć się daje brak ludzi wydwiczonych w transporcie chorych i rannych. Zarząd postanowił przeto w bieżącym roku przystąpić do wyszkolenia ludzi pielęgnaczy i przenoszenia chorych i utworzyć z tych ostatnich miejscowe kolumny do transportu chorych i rannych.

Nauka pielęgnaczy trwać będzie dni 14. Pobierać oni będą płacę dzienną, odpowiadającą wysokości dziennego zarobku w miejscu i jedną porcję szpitalną wiktu lub relutum tejże. Pilniejsi, którzy znaczne poczynią postępy, otrzymają też pieniężne nagrody. Nauka osób, chcących należeć do miejscowych kolumn do transportu rannych, odbywać się będzie przez 4 lub 5 niedziel za wynagrodzeniem pół lub całego dnia roboczego.

Wydział uchwalił użyczyć biuru krajowemu kredytu rocznego do wysokości 1800 złr. tak, aby już w pierwszym roku około 100 pielęgnaczy i 100 osób do noszenia rannych wydwiczonych było. Obie komendy korpusu I. i XI. przyrzekły w tej mierze Stowarzyszeniu wszelką pomoc.

Oprócz tego uchwalił Wydział kredyt na objazd tych stacyj przez urzędników biura krajowego, aby organizacja szpitali etapowych raźniej i jednolicie przeprowadzoną być mogła. Objazd w marcu, a najdalej w kwietniu br. przedsięwziętym będzie.

W marcu r. 1884 urządzonym został wspólnie ze Stowarzyszeniem dam magazyn w pałacu namiestnikowskim. W magazynie znajduje się oprócz bielizny Stowarzyszenia dam własnej, kompletny rynsztunek pełny dwóch kolumn do transportu rannych.

Zarząd Związku w Wiedniu porzucił Stowarzyszeniu organizację t. z. przestanków dla chorych bez przenocowania. Przestanki te utworzone będą w stacjach etapowych w Tarnowie, Przemyślu, Krakowie, Chyrowie, Nowym Sączu, Lwowie, Stryju i Stanisławowie. Każdy z nich zaopatrzonym będzie w 10 kompletnych łóżek wraz z pościelą, tudzież potrzebne medykamenta i środki ocucające. Celem zaś tych przestanków jest cucenie chorych i rannych podczas transportu koleją, poprawianie im opatrunków i umieszczenie w odpowiednim lokalu tego rodzaju ciężko chorych, którzy dalej nie mogą być transportowani.

W ciągu roku 1884 wpłynęło do ck. głównej kasy krajowej jako kasy Stowarzyszenia ogółem 2606 wkładek, tj. o 381 mniej niż w roku 1883. Z tych wkładek przypadają 7 do kapitału wieczystego, 567 (o 243 więcej niż w r. 1883) na zaległości za rok 1883, zaś 2039 (o 617 mniej) za rok 1884. Stan członków według opłaconych wkładek przedstawia się w cyfrze 2039 + 44 (wieczyści) = 2083 i jest o 620 mniejszy, niż w r. 1883. Według wykazów biur powiatowych stan członków wszystkich wynosi 2830,

o 767 większy niż powyższy, biura bowiem mają w ewidencji i tych członków, który z wkładkami rocznemi zalegają. Dochód rzeczywisty w r. 1884 wynosił 550 złr. w kapitale stałym, a 9600 złr. 38 ct. w kapitale obrotowym, razem 10.150 złr. 38 ct., czyli potrąciwszy od tego zaległości pobrane za rok 1883 w kwocie 1134 złr. tylko 9016 złr. 38 ct. W ogóle dochód ten mniejszy jest od poprzedniego o 1625 złr. 32 ct. Smutny stan ekonomiczny kraju naszego spowodowany straszną klęską powodzi, jaka go nawiedziła w r. 1884, usprawiedliwiają aż nadto może ten ubytek w dochodach.

Największym wydatkiem był 30 prc. udział za r. 1883 przesłany do centralnego funduszu w kwocie 2992 złr. 26 ct., o 55 złr. 59 ct. Dalszym wydatkiem jest kwota 2000 złr., jako datek dla powodzią dotkniętych w Galicji, którą na mocy [illegible] zarządu wysłano po połowie dla komitetu pomocy w Krakowie i we Lwowie. Koszta zarządu wynosiły 1167 złr. 3 ct. Do kasy oszczędności przesłano gotówką 4536 złr. 69 ct. W porównaniu wydatków z dochodami okazuje się powiększenie majątku naszego o 3544 złr. 70 ct. Stan jego z końcem r. 1884 wynosi 5793 złr. 38 ct. (+ 1006 złr. 1 ct.) w gotówce, a 33.347 złr. 91 ct. (+ 2536 złr. 69 ct.) w efektach.

W r. 1885 czynność kraj. Stowarzyszenia skierowaną będzie głównie ku dokończeniu organizacji szpitalów etapowych, przesłaniem [illegible] do transportu rannych, jak oraz [illegible] wydawaniem dostatecznej liczby pielęgnacy chorych.

Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji i udzielono na wniosek p. P. Kulczyckiego absolutorjum zarządowi. Następnie odczytano zgodnie z wnioskami referenta p. Al. Jasińskiego zmianę niektórych paragrafów statutu również bez dyskusji. Wniosek p. Majewskiego o urządzanie praktycznych ćwiczeń dla członków innych stowarzyszeń, którzy się zobowiązali nieść pomoc rannym w szpitalach wojskowych i na świeżem powietrzu, przekazano Zarządowi.

Cenzorami kasowymi wybrano pp. T. Kulczyckiego, Oskara Kreysera i Piotra Mięczyńskiego.

Zgromadzenie [illegible] o godz. 1 w południe.

(m) **Walne Zgromadzenie** Stowarzyszenia dam Czerwonego Krzyża zapowiedziane na godzinę 11. rano, nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. Na zgromadzenie przybyło tylko 5 pań i to z po za grona Zarządu.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół."

(m.) W nowej sali „Sokoła" odbyło się wczoraj Walne Zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa. Na przewodniczącego uproszono oklaskami p. Karola Kiselkę, który zagaił zgromadzenie.

P. Sanocki odczytał protokoły z ostatnich walnych zgromadzeń, które zostały przyjęte bez dyskusji, jak również sprawozdanie kasowe wykazujące po koniec 1884 dochodu 5.129 złr. 84 ct., zaś rozchodu 4.914 złr. 06 ct. Następnie odczytał zastępca dyrektora p. dr. Łuckiewicz sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1884/5 z którego wyjmujemy ciekawsze szczegóły.

Towarzystwo spotkało się z razu z wrogiem [illegible] — nierozumieniem i apatją. Nierozumienie, iż nie o ewolucje ale o racjonalne ćwiczenia się rozchodzi, iż ćwiczenia te odpowiednie i pożyteczne są wszystkim bez różnicy stanu i wieku, apatja i zapomnienie, iż przez ćwiczenia ciała krzepimy i wzmacniamy ducha, długo wstrzymywały rozwój Towarzystwa. Jednak jak wszędzie, tak i tutaj przełamano te pierwsze lody. Garstka wytrwałych i nieznużonych trzymała silnie raz podniesiony sztandar i wytrwała, a dziś z radością patrzy na ruch i życie Tow., i nie odmawia mu rady i pomocy i stoi zawsze, choć batutę w młodsze złożyła ręce — w chwilach ważnych i uroczystych.

Po 17 latach istnienia stan Towarzystwa przedstawia się jak następuje: Liczba członków dochodzi w tym roku do 500 — grono nauczycieli umiejętnie wykształcone, nauka podług stałego systemu prowadzona, własny organ *Przegląd gimn.* zyskujący z każdą chwilą co raz to szersze koła przyjaciół — uznanie najwyższych władz, które szkole Tow. powierzają wykształcenie młodzieży; filje Towarzystwa, które po kraju szerzą i wpływają sprawy Tow., wreszcie własny gmach, wzniesiony ofiarnością ogółu i przyjaznych a poważnych instytucyj — zaiste to fakta należycie świadczące o wzroście „Sokołów lwowskich".

Przy końcu zeszłego roku sprowadziło się Tow. do własnego gmachu, a dnia 2. grudnia odbyły się pierwsze próby w nowej sali.

Obok tej radosnej wiadomości wypada podnieść smutny fakt, który wstrząsnął posadą Tow. W roku tym zmarł wiceprezes, dyrektor i były prezes od lat 10, dr. Tadeusz Żuliński. Tow. straciło w nim jednego z najgorętszych przyjaciół i członka niezmordowanego w pracy około rozwoju instytucji. Wydział odbył [illegible] posiedzeń w ciągu roku sprawozdawczego. Z końcem r. 1883 liczyło Tow. 320 członków, w ciągu r. 1884 zapisało się do Tow. 136, a ubyło 12, zaś z końcem roku 1884 było ogółem 440 członków. Cyfry powyższe świadczą wymownie o powolnym ale ciągłym wzroście Towarzystwa i są najlepszą rękojmią, że idea Tow. jest wszechstronnie uznaną. Najlepszym zaś dowodem prawdziwości słów powyższych jest, że w styczniu i lutym przybyło 60 nowych członków. Prośby członków Bratniej pomocy Wszechnicy lwowskiej i Politechniki i szkoły weterynarji o [illegible] zniżenie wkładek nie mogło Towarzystwo przychylnie załatwić, w obec ogromnych wydatków z powodu budowy gmachu i urządzenia tegoż. Załatwiając powyższe prośby zaznaczył Wydział dobitnie, iż niezamożnym członkom Towarzystwa umożliwi [illegible] z całą gotowością przystąpienie do Towarzystwa i zaznaczył dobitnie, że przystąpienie młodzieży akademickiej powitane zostanie z wielką radością. [illegible] członków sprawował śp. dr. Tadeusz Żuliński, w końcu roku p. Tadeusz Krobicki. Techniczna strona — prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych w Towarzystwie i szkole poruczoną była kierującemu nauczycielowi p. Antoniemu Durskiemu, którego zastępcami byli pp. Edmund Cenar i Wiktor Tyblewicz. Grono nauczycielskie składało się z 15 członków, którego zadaniem było kształcić nauczycieli gimnastyki, oraz prowadzić podziałce oddziały przy ćwiczeniach członków i uczniów Towarzystwa. Grono zbierało się przez cały rok co tydzień pod przewodnictwem p. Durskiego w trzech godzinach w tygodniu, zaś dla zwyczajnych członków przeznaczone było po tygodniowo 9 godzin dla ćwiczeń a [illegible]. Największy udział w ćwiczeniach przypa-

dał na wiosnę i jesień, mniejszy w lipcu i sierpniu. (D. n.)

Rada miasta Lwowa.

Lwów 11. marca. Przewodniczący, prezydent miasta p. Dąbrowski, zarządził najprzód wybór pierwszego wiceprezydenta w miejsce dra Cayżewskiego, który, jak wiadomo, godność tę złożył.

Skrutinium okazało, że na 63 głosujących otrzymał 44 głosów r. dr. Marceli Madeyski, 13 głosów dr. Cayżewski, reszta głosów rozstrzelona. Dr. Madeyski został więc wybrany pierwszym wiceprezydentem.

Przystąpiono do rozprawy budżetowej i przyjęto bez dyskusji w dziale dochodów następujące rubryki: dochód z dóbr niemieckich czysta zwyżka 22.747, z gruntów miejskich 3.387, z budynków miejskich 26.120, opłaty od łazienek i za użycie wody 230, taksy rozmaite 20, taksy i opłaty emerytalne tudzież kary dyscyplinarne 3.000, za nadanie prawa obywatelstwa miejskiego 300, za przyjęcie do związku gminy 500, dochód z miejskich opłat konsumcyjnych od napojów gorących 312.000, z miejskiego myta drogowego 115.000, z wagi miejskiej 1.600, z placowego 28.023, opłaty policyjne od zarobków 4.500, opłaty sanitarne i pogrzebowe 15.000, za pośredniczenie urzędowe 60, na specjalne potrzeby gminy 61.370, datki na różne cele gminne 150, odsetki od kapitałów czynnych 9.402, zwroty wydatków rzeczywistych 18.350, dochody rozmaite 25.300, dochody nadzwyczajne 20.000, opłaty na potrzeby gminne: dodatek do podatku konsumcyjnego i podatek gminny od psów 86 000.

R. p. Lewicki przedstawił budżet funduszu dóbr, w którym przyjęto bez rozprawy w rozchodzie: na służbę leśną 5.924, zarząd centralny 4.500, koszta podatków 500, podatki 6.965, wydatki dobroczynności 98, kościoły i szkoły w dobrach 2.190, deputaty dzierżawców w dobrach 267, zarząd lasów 16.042, budynki gospodarskie 1.500, budynki leśne 660, budynki propinacyjne 1.920, utrzymanie dróg gminnych 300, wydatki rozmaite 150, w przychodzie: czynsze dzierżawne 17.618, dochody z lasów miejskich 46.545, dochody inne 200, z porównania przychodu w sumie ogólnej 64.363 z rozchodem 41.616 okazuje się jako dochód czysty funduszu dóbr zwyżka w kwocie 22 747 złr.

R. prof. Dr. Roszkowski referował następnie o funduszu szkolnym, w którym przyjęto bez rozprawy następujące rubryki: płace nauczycieli i nauczycielek tudzież emolumenta w gotówce 97.540, emolumenta w naturze 1.240; renumeracje katechetów 3.100, potrzeby szkolne i urzędowe 1.118, przybory naukowe 1.200, wydatki na bibliotekę okręgową 50, wydatki na [illegible] 2.000, [illegible] płace i emolumenta sług szkolnych 2759, rozmaite wydatki 6835, szkoła wydział. pp. Benedyktynek orr. 500, Benedyktynek łac. 1680, wyższa szkoła realna 150, szkoła przemysł. handl. 9500, zakład ciemnych 600, zakład głuchoniemych 1310, czynsz najmu 13.480, wartość czynszowa ubikacyj umieszczonych w budynkach miejskich 29.350, koszta utrzymania ubikacyj szkolnych 2500, opał 6900, oświetlenie 1500, razem 11.173, gimnazjum 3800, gimn. IV. w zabudowaniu OO. Bernardynów 110.

Dłuższą dyskusję wywołał wstawiony w budżet wydatek 4000 złr. na gimnazjum żeńskie. Komisja budżetowa wychodzi jak wiadomo z rezolucją, ażeby wydatek ten na rok wykreślić, gdyż jest rzeczą wątpliwą, czy w roku bieżącym wejdzie ta szkoła w życie. W tej sprawie zabierali głos rr. pp. Goldman, Świeżawski, Niemczynowski, Bryk, Sawicki, Heydel, Mazurak, Groman i Czerny, wszyscy prawie, prócz p. Goldmana i Czernego, bezwarunkowo za wykreśleniem wspomnianego wydatku, a za przeznaczeniem owych 4000 złr. na budowę szkoły na Zofjówce lub na Pasiekach, co też ostatecznie uchwalono.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. marca.

Izba niższa Sejmu węgierskiego przyjęła już w trzeciem czytaniu ustawę o regulacji górnego Dunaju. W Izbie wyższej zaś wniesionem już zostało *nuntium* Izby deputowanych w sprawie reformy Izby magnatów. Przedłożenie to zostało odesłane do komisji trzech, złożonej z komisji prawniczej, finansowej i administracyjnej, z których każda składa się z 21 członków. Komisja ta, w której skład wchodzą wszystkie najwybitniejsze siły Izby, miała już onegdaj rozpocząć merytoryczne obrady nad tem przedłożeniem. Wszyscy bowiem sądzą, że obrady tej komisji potrwają dłuższy czas, a przeto z trudnością mógłby wejść na porządek dzienny pełnej Izby przed świętami wielkanocnemi. Pogłoski, jakoby Tiszy powiodło się w komisji zyskać większość dla swego przedłożenia, są przedwczesne. [illegible] hrabiów: Juliusz Karolyi, Ferdynand Zichy i Antoni Sztaray, który w najbliższym czasie [illegible] i przedłożą już rezultat konferencji z ministrem.

Władysław Tisza i inni członkowie Wydziału peszteńskiego Stowarzyszenia honwedów [illegible] Stowarzyszenia [illegible] przeciw Görgeyowi [illegible].

[illegible]

W Watykanie sądzą, iż lepiej, aby nie było bi-skupa, niż aby był taki, któryby nie posiadał zaufania ani powagi. Kurja pragnie, aby następca kardynała Ledóchowskiego pochodził ze szlachty polskiej.

Z Dalmacji donoszą ponownie, że jenerał Jovanowicz ma się podać do dymisji ze względu na nadwątlone zdrowie, Jako następcę wymieniają admirała Pokorny'ego.

Pismo perskie *Tiblak* donosi, że do Sarachs, miasta leżącego na granicy rosyjskiej, przybyła deputacja mieszkańców Heratu by wezwać Rosjan do zajęcia miasta.

Wychodźcy serbscy z Macedonji odbyli w Belgradzie dnia 8. b. m. mityng, przy licznym współudziale krajowców i pod patronatem serbskich osobistości politycznych i literackich, na którym uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd, aby tenże u zaprzyjaźnionych mocarstw wyjednał opiekę nad prawami mieszkańców serbskiej narodowości w Macedonji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 12. marca. Klub Hohenwarta zajmował się na wczorajszem posiedzeniu mową Conrada. W klubie panuje wielkie wzburzenie. Wypowiedzianą mowę uważają jako prowokację prawicy i rzucenie jej rękawicy pod nogi. Uchwalono solidarne postępowanie wszystkich klubów prawicy, aby tym sposobem dać Greuterowi należną satysfakcję.

(D.) **Wiedeń** 12. marca. *Narodni Listy* piszą: Mowę Conrada należy uważać jako spiew łabędzi (?) albo jako zamiar osłabienia wrażenia, jakie wywarła mowa Dunajewskiego.

(R.) **Wiedeń** 12. marca. Polemiczna mowa ministra Conrada przeciw posłom Greuterowi i Gregrowi zrobiła na prawicy bardzo niemiłe wrażenie.

(R.) **Wiedeń** 12. marca. Marszałek dr. Zyblikiewicz ułożył się z Rządem, że pożyczki na zasiewy dla włościan zeszłoroczną powodzią dotkniętych udzielane będą z funduszów krajowych.

(R.) **Wiedeń** 12. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przeznaczono do komisji człowej: Abrahamowicza, Czajkowskiego, Mieroszowskiego, Zatorskiego i Kielanowskiego.

Londyn 12. marca. Wszystkie dzienniki uważają sytuację w Afganistanie jako bardzo groźną. *Globe* powiada, że naprężenie pomiędzy Anglją i Rosją doszło już do punktu krytycznego. Zerwanie stosunków dyplomatycznych jest bardzo prawdopodobnem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. marca. Izba poselska przyjęła wczoraj po dłuższych rozprawach tytuł „Szkoły średnie" wraz z dotyczącemi rezolucjami, pomiędzy któremi odnosi się jedna do poprawienia losu suplentów w szkołach średnich.

Na wieczornem posiedzeniu, odesłano do komisji podatkowej wniosek Keila, żądający wydania ustawy, obowiązującej państwo do składania opłat krajowych i gminnych od kolei państwowych. Minister skarbu oświadczył, że projekt do ustawy, uwzględniający wszystkie uprawnione pretensje, zostanie w krótce przedłożony; mimo to nie ma Rząd nic przeciw odesłaniu wniosku do komisji.

Po załatwieniu tej sprawy, przystąpiła Izba do dalszego ciągu szczegółowych rozpraw nad budżetem Ministerstwa oświecenia.

Londyn 12. marca. W Westgloucester wybrano do Izby gmin posła ze stronnictwa liberalnego.

W Izbie gmin zapytuje O'Conner, ażali prawdziwem jest doniesienie o dalszym pochodzie wojsk rosyjskich ku granicy afgańskiej. Childers odpowiada, że nie ma w tym względzie żadnych informacyj.

Londyn 12. marca. „Biuro Reutera" donosi z Kairu: Wkrótce zbierze się w Paryżu międzynarodowa komisja dla uregulowania kwestji wolności żeglugi na kanale Suezkim.

Hongkong 11. marca. Francuzi zajęli po pięciodniowej walce pozycje chińskie pod Kelung. Straty francuskie wynoszą 40 zabitych a 200 rannych.

Bukareszt 12. marca. Po odpowiedziach Bratiana i Campineana na interpelację w sprawie zabronionego przez Rząd węgierski dowozu bydła z Rumunii, przyjął Senat porządek dzienny, wyrażając zaufanie do Rządu.

Bukareszt 12. marca. Na interpelację Cogolniczana, odnoszącą się do oświadczenia węgierskiego ministra handlu w sprawie podwyższenia cła od materyj surowych i przedłużenia rozporządzenia zabraniającego wprowadzania bydła z Rumunji, odpowiedzieli ministrowie Bratiano i Campineano, że Rząd wraz z parlamentem spełnią swoją powinność. Izba przyjęła 78 głosami przeciw 10 (9 posłów wstrzymało się od głosowania) porządek dzienny, wyrażając ufność w energję i patrjotyzm Rządu.

Rzym 12. marca. „Ajencja Stefani" donosi: W skutek pogłosek, że Mahdi zamierza wysłać emisarjuszów do Massauah, otrzymał stacjonowany tamże pułkownik Saletta odpowiednie instrukcje i przedsięwziął potrzebne środki ostrożności.

Sułtan ofiarował na rzecz ofiar cyklonu i cholery w Katanji 5000 franków.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 11 marca. (Z izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr 267 75 do 271·—, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 224 — do 227 50, Banku hipot. galic. 284· — do 288 —, Banku kred. gal. 237·— do 242· —. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99 70 do 100·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 91·50 do 93 —, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99·70 do 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 88 30 do 89 30, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92 25, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·— do 100·—, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 3½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno rolniczy kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102 25 do 103 25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 95·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20 —, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24 50. V. Monety. Dukat holenderski 5·71 do 5·81, Dukat cesarski 5·74 do 5·84, Napoleondor 9·74 do 9 84, Pół-imperjał rosyjski 10 07 do 10·17, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·28 do 1·30, 100 marek niemieckich 60 05 do 60 80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 12 marca godz. 10. min. 30 Akcje kredytowe 301·60 Anglo-Austr. 105·—, Akcje banku Union 74·—, Kolej Karola Ludwika 267 50, Połudn. —·—, Renta papierowa 83·55 Listy zastawne galic. banku hipot. 101 30, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50 Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 80½, Rubel papierowy 1 28½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 11. marca godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. górn. 45 —, Węg. akcje kredyt. 311 50, Akcje anglo-austr. 105 25 Akcje banku Union 74 60, Akcje Karola Ludwika 268 50, Akcje kolei północnej 247 —, Akcje kolei południowej 139·75, Akcje kolei Alföldzkiej 188 50, Akcje Staatsbahn 306·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176 75, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 110 50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102 50, Losy regulacji Cisy 119 40, Losy tureckie 104 70 Węgierska renta 89 40, Akcje banku związkowego 107 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·28, Węgierskie losy 120 —, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Telegramy zbożowe d. 11. marca. Wiedeń: Pszenica 8·25, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27 25 do 27 50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·17 do 8·18 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień - maj) 167·— m., żyto —·— m., spirytus loco 42·90 m., olej rzepakowy 50·40 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 13. marca: 13 25 do 13 50. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7 30, na luty 7·10, na listopad-marzec 7·70. Antwerpja: na luty 18·—. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7·⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. marca.

HOTEL ANGIELSKI. Fr. Dietrich z Bórbki. G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

HOTEL ŻORŻA. M. Janiszewski z Dzwiniacza. A. Kaczorowski z Krakowa. K. Dr. Żywicki z Tarnopola. P. Gemnazini ze Stanisławowa. Dr. L. Wiszniewski z Krakowa, L. Szawłowski z Przewłoki. A. Rakowski z Hermanowic.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. P. Jssecescul z Czerniowiec.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Mniszek z Ostrowa. T. Tarczyński z Magierowa.

HOTEL LAZARUSA. H. Kryp z Kołomyji. W. Kuffler z Tarnopola. M. Dawid z Brzeżan. J. Trapiński z Jaśmicy.

NADESŁANE.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 14. bm. zamiast zapowiedzianego programem odczytu naukowego, przedstawienie magiczne, wykonane przez pp Jagodzińskiego i Roczniaka; poczem nastąpi przedstawienie amatorskie. Odegrany będzie „Pan Heliodor", obrazek sceniczny ze śpiewami w 2 odsłonach, ułożony przez Marjana Signio. — Początek o godzinie 7½ wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W piątek dnia 13. bm. odbędzie się w sali Tow. (gmach teatralny) pierwszy wieczorek muzykalny pod przewodnictwem dyrygenta koncertów pana Jana Galla. Program. 1. Brahms. Kwartet fortepianowy (g-moll) odegrają pp. Tchorznicki, Wolfsthal, Kozłowski i Malinowski. 2. Żeleński. a) „Tęsknota za zimą" b) „Jarucha" odśpiewa p. K. 3. Grieg. Suita na fortepian op. 40 z czasów Holberga (1684—1754) a) Preludium, b) Sarabanda, c) Gavotte, d) Air, e) Rigaudon, odegra dr. Tchorznicki. 4. Lassen. Pieśń na dwa głosy damskie odśpiewają panny P. i S. 5. Żeleński. Warjacje na kwartet smyczkowy (g moll) odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann. 6. Reichel. „O Roma nobilis" chór mięszany. — Początek o godzinie 7. wieczór. — Bilety na pierwszy wieczorek są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

PODZIĘKOWANIE.

Opuszczając na czas dłuższy scenę lwowską w celu ukończenia niezbędnej kuracji, przesyłam serdeczne podziękowanie Szanownej publiczności lwowskiej, i redaktorom wszystkich dzienników tutejszych za łaskawe poparcie, Szanownym panom komitetowym Abrahamowiczowi, Krechowieckiemu, Obertyńskiemu i Sawickiemu, za Ich trudy w urządzeniu przedstawienia. Sz. p. Janowi Dobrzańskiemu za odstąpienie teatru. Wnej pannie Prunn, Wł. Żeleńskiemu, Wł. Barączowi i J. Köhlerowi za łaskawy współudział. P. Aur. Urbańskiemu za napisanie okolicznościowego prologu. P. Jareckiemu kapelmistrzowi, Lubiczowi i Walewskiemu, jako reżyserom, oraz wszystkim łaskawym koleżankom i kolegom za chętną i życzliwą pomoc. Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać" i „do widzenia!"

Z winnym szacunkiem
Elżbieta Skalska.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 26 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa. Zwardonia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.